

Na kawie z Shirley Valentine

Jestem potwornie zmęczona i chora, gram z najwyższym trudem i przedstawienia na dobrą sprawę powinny być odwołane. Powiedziała nam na wstępie **KRYSTYNA JANDA**. A potem przez godzinę z werwą i swadą odpowiadała nam na pytania na spotkaniu w Teatrze Muzycznym.

— **Dlaczego właśnie "Shirley Valentine"?**

Przede wszystkim dlatego, że bardzo ją lubię. I dlatego także, że tak lubi ją publiczność. Ludzie po przedstawieniu jakże często mówią, że gram ją tak, jakbym nie grała. Włożyłam w tę rolę całe moje poczucie humoru. A autor przekazał w niej wszystkie swoje doświadczenia i obserwacje z dziesięcioletniej pracy fryzjera damskiego.

— **Ulubione role?**

„Kotka na rozpalonym dachu”, Medea, Rita w „Edukacji Rity” no i właśnie Shirley Valentine. Grałam ją już 150 razy.

— **Potwornie musi to już być nudne?**

Ależ skąd. Ja tę rolę i postać naprawdę lubię.

— **Najbliższe role?**

Elwira w „Mężu i żonie” Fredry z Januszem Gajosem. A potem po raz pierwszy w życiu mam reży-



Krystyna Janda

Fot. "Głos Romuald Świątkowski

serować. I będzie to „Na szkle malowane” Ernesta Brylla w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Premiera w lipcu.

A w filmie?

Nie wiem czy wolno mi o tym mówić. Ale będzie to film Andrzeja Wajdy. Trzecia część „Człowieka z

marmuru” i oczywiście jest to Agnieszka. Sławomir Krzystek pisze też dla mnie scenariusz do filmu „Polska śmierć”.

— **Ulubiony reżyser?**

Wajda, Wajda i jeszcze raz Wajda.

Notował: **O.B.**